

24 grudnia

Dziadek do orzechów. Nowe historie, reż. Daria Kopiec, Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu

Anna Jazgarska



fot. Wojtek Szabelski

historię.

Sceniczna przestrzeń spektaklu *Dziadek do orzechów. Nowe historie* w reżyserii Darii Kopiec przyciąga uwagę potężną taflą złotego szkła, którą scenografka Matylda Kotlińska zasłoniła całą głębię sceny. Na tle połyskującej złociście ściany stoi dziewięć krzesel. Przerysowanym, mechanicznym ruchem zasiadają na nich bohaterowie z klasycznej opowieści Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna (prócz wymienionych już Rozkosz, Borowca, Kierzkowskiej i Kowalskiego, bohaterów wywiedzionych z dziewiętnastowiecznej opowieści grają tu Anna Romanowicz-Kozanecka, Bartosz Woźny, Jolanta Teska oraz Paweł Tchórzelski). Pastelowe, pełne geometrycznych detali kostiumy Patrycji Fitzet jeszcze mocniej akcentują zaznaczony choreografią, marionetkowy status istnienia ośmiu postaci – kukielek bez przeszłości i przyszłości, egzystujących wyłącznie w ściśle określonych ramach opowieści, komunikujących się jedynie poprzez zaprogramowane kwestie i ruchy, z ustaloną odgórnie mapą doświadczeń. Od pierwszych scen Daria Kopiec wyraźnie zaznacza bezwzględne podporządkowanie postaci wobec opowieści, która ich stworzyła i dzięki której istnieją. Choreografia Jacka Owczarka złożona jest z gestów emanujących przymusowym wystudiowaniem, podobnie opresyjne podłoże zdają się mieć wypowiedane przez postaci kwestie – zapętlone w nieustannym powtórzeniu i nadekspresyjnej mimice. Jednocześnie zaś bardzo szybko ów pastelowy, „zabawkowy” świat zaczyna zgrzytać. Bohaterowie wypadają ze znanych ścieżek, zupełnie dla nich nieoczekiwanie zaczynają zwracać uwagę na kształt przestrzeni, w którą zostali wpisani. Kulminacyjną dla ich niepokoju sceną jest ta, w której cała ósemka biega pośród rozstawionych na scenie dziewięciu krzesel i raz za razem zajmuje inne miejsce. Żadna z tych konfiguracji nie przynosi upragnionej ulgi. Coś jest nie tak. Bohaterowie z trwogą zauważają, że narracja ustanawiająca ich tożsamość utraciła swoją dotychczasową chronologię. W finale sceny ich wzrok pada na jedno z krzesel. Krzesło puste. Znak czyjeś nieobecności. Przestrzeń oczekująca na wypełnienie treścią.

To puste krzesło uruchamia w bohaterach nowe, inne spojrzenie na otaczającą ich rzeczywistość, przede wszystkim zaś – na nich samych. Dotychczas zdyscyplinowani nadrzędną narracją zaczynają intertekstualne wycieczki. Mysibaba (Romanowicz-Kozanecka) ironizuje na temat swojej nieobecności w przestrzeni baletu Czajkowskiego, bardziej popularnego przecież od literackiego oryginału Hoffmanna. Dziadek do orzechów (Woźny) drwi z niefortunnego tłumaczenia na język polski swojego przydomku. Pojawia się zbiorowy lęk przed nieistnieniem, połowicznie zażegnany racjonalnym wykładem o niemożności wymazania „ze świata” bohatera literackiej klasyki (istniejącego przecież w inscenizacjach, adaptacjach, (re)interpretacjach, nawiązaniach, tłumaczeniach, opracowaniach i przypisach, a przede wszystkim w pamięci czytelnika – wszystkich tych obszarów bycia nie da się tak po prostu zniszczyć). W końcu skonsternowana ósemka podejmuje rozważania nad charakterem własnej tożsamości. Bohaterowie próbują się zdefiniować, poczucia przynależności szukają pośród literackiego, romantycznego „kuzynostwa”. W końcu odnajdują w sobie odwagę i formułują pytania osobiste, intymne. Kim był mój ojciec? Dlaczego jesteśmy tacy, jacy jesteśmy? To one ostatecznie wytrącają bohaterów z przypisanych im ról. Ich ruch powolnie, traci swoją mechaniczność i wystudiowaną precyzję. Stopniowo wypłutują swój język z siatki utartych fraz. Zwracają się w kierunku niejasnej, pozbawionej nawet najbardziej nikłych konturów przeszłości. Poruszający się do tej pory głównie blisko proscenium aktorzy stopniowo przechodzą w głąb sceny. Pierwszego przekroczenia dokonuje tytułowy Dziadek do orzechów. Złote lustro w głębi sceny okazuje się być lustrem weneckim. Podświetlone od wewnątrz ukazuje nową przestrzeń, po której z lękiem, ostrożnie porusza się tytułowy bohater spektaklu Kopiec. Ta nowa przestrzeń pełna jest pustych krzesel, na których stopniowo, wraz z każdym kolejnym podświetleniem, ukazują się postaci kobiet i mężczyzn – zieleni zróżnicowanych w kroju kostiumów nienachlanie sugeruje łączące ich powinowactwo.

Lustrzana ściana podnosi się i zamiera nad sceną, odbijając w sobie jej przestrzeń. W głębi sceny dostrzegamy, prócz widocznych wcześniej krzesel, ustawione jeden obok drugiego metronomy. Każdy z nich wybija inny rytm. To rytmy „nowych” historii, narracji, które wplatają się w zdekonstruowaną wcześniej opowieść o wigilijnym wieczorze w domu Radców. Grupa kobiet i mężczyzn (Halina Gumowska, Katarzyna Karow, Danuta Kwasowska, Maria Nowińska, Krystyna Nowak-Malczewska, Elżbieta Pawłowicz, Elżbieta Supczyńska, Janusz Kwasowski, Janina Voit, Sławomir Bagiński, Andrzej Benetkiewicz) zza „drugiej strony lustra” wkracza pomiędzy milczących bohaterów z opowieści Hoffmanna. Stojące dotąd w równych rzędach krzesła rozstawione zostają według nowego, nieliniowego porządku. To, którego pustka wytrąciła w nieznanie rejonu Klarę, Freda i współtowarzyszy ich wigilijnej historii, zostało w końcu zajęte.

Na ruinach opowieści, która „nie wyszła”, poniosła swoje fiasko, zaczynają kielkować nowe historie. Aktorzy, podzieleni uprzednio lustrzaną ścianą, łączą się w pary. Większość z nich opuszcza scenę, zostają ci, którzy w danym momencie otrzymują głos. Albo inaczej – ci, których głosem ujawnione zostają cudze historie. Jasne jest bowiem, że postacie „z Hoffmanna”, w pastelowych, baśniowych kostiumach wypowiadają narracje „ludzi w zieleni”. Opowieści dotąd nieopowiedziane bądź opowiedziane zbyt cicho, za rzadko, nie do końca. Połączeni w pary aktorzy i amatorzy (w spektaklu wzięła udział grupa mieszkańców Torunia) łączą się we wspólnym ruchu. Czasem ma on postać synchronicznie wykonywanych gestów, innym razem polega on po prostu na fizycznej bliskości, splecionych dłoniach, stojących obok siebie ciałach. Kiedy rozbrzmiewa pierwsza opowieść, dociera do nas przejmujący sens opowiadania Hoffmanna – którego mrok został „oswojony”, oceniany i skutecznie zakamuflowany przez wersje współczesnych, bogato ilustrowanych wydań dziewiętnastowiecznego klasyka. Dziwna, niepokojąca opowieść Klary o skrzywdzonym Dziadku do orzechów i siedmiogłowym, bezlitosnym Królu Myszy – jądro „opowieści wigilijnej” Hoffmanna – nie została wypowiedziana bez przyczyny. Coś się musiało wydarzyć – mówi w pewnym momencie spektaklu matka dziewczynki. Pod baśniową, skrzącą się blaskiem świątecznego ciepełka skorupką mamy bowiem u Hoffmanna do czynienia z przepelnioną cierpieniem i żalem opowieścią o samotności, odrzuceniu, tęsknocie. Opowieścią, która z jakiegoś powodu, z powodu jakiegoś braku przedstawiona została poprzez obrazy pełne umownej niesamowitości. I o tym właśnie w dużej mierze jest spektakl Darii Kopiec – o narracji zepchniętej pod skorupy zastępczych obrazów. I o szeroko rozumianym braku, który w końcu tę zepchniętą do podziemi opowieść uwalnia.

Nowe historie, wypowiedane przez baśniowe postaci przy milczącej obecności ich właścicieli, pełne są, jak opowieść o Dziadku do orzechów, cierpienia, żalu, samotności, odrzucenia i tęsknoty. Ale nie tylko. Bez szantażu emocjonalnego nowe historie przedstawiają obrazy okrutnych ojców, utrzymane w pamięci dziecięcą tęsknotą. Opowiadają o pierwszych miłościach, o nastoletnich spotkaniach, które zdeterminowały całe życie. Mówią o satysfakcji i niespełnieniu. Nie boją się przyznać do przegapionego życia. Przywołują brutalne doświadczenia przemocy.

Nieczęsto mamy w teatrze do czynienia z sytuacją, kiedy obecność nieprofesjonalnych aktorów w strukturze spektaklu ma swój głęboko umotywowany sens. *Dziadek do orzechów* Darii Kopiec w toruńskim Teatrze im. Wilama Horzycy ów sens w sobie zawiera. Na ogromne uznanie zasługuje praca reżyserki, która w pełni wykorzystwała możliwości zaproszonych do przedstawienia mieszkańców Torunia, ale też i z niezwykłą mądrością potrafiła wpleść w strukturę swojego spektaklu wszystkie ich ograniczenia. Uznanie należy się również aktorowskiemu zespołowi, a zwłaszcza Joannie Rozkosz – Klarze, która „uwolniła” przejmujące dziecięco-dorośle doświadczenia seksualnej przemocy. Na długo w pamięci pozostaje także fragment, w którym występujący gościnnie w Toruniu Marcel Borowiec opowiada historię przegapionego życia mezzosopranistki. Kończąca ów fragment scena muzyczna, łącząca śpiew operowy z bitboxem, jest jedną z najbardziej przejmujących w całym przedstawieniu.

W przedstawieniu Darii Kopiec klasyczna opowieść rozpada się. Przez powstałe szczeliny sączą się „nowe historie”. Ostatnie grudniowe wieczory to czas, gdy zaczynamy spoglądać w stronę pustych krzesel, wsłuchiwać się w historie z przeszłości. Świetne przedstawienie Darii Kopiec tym bardziej nas do tego prowokuje.

16-01-2019

Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu
Dziadek do orzechów. Nowe historie
 scenariusz: Martyna Lechman
 reżyseria: Daria Kopiec
 scenografia: Matylda Kotlińska
 choreografia: Jacek Owczarek
 muzyka: Natalia Czekala
 kostiumy: Patrycja Fitzet
 obsada: Joanna Rozkosz, Marcel Borowiec (gościnnie), Maria Kierzkowska, Paweł Kowalski, Anna Romanowicz-Kozanecka, Bartosz Woźny, Jolanta Teska , Paweł Tchórzelski
 oraz mieszkańcy Torunia: Halina Gumowska, Katarzyna Karow, Danuta Kwasowska, Maria Nowińska, Krystyna Nowak-Malczewska, Elżbieta Pawłowicz, Elżbieta Supczyńska, Janusz Kwasowski, Janina Voit, Sławomir Bagiński, Andrzej Benetkiewicz
 premiera: 15.12.2018

DARIA KOPIEC | TORUŃ | TEATR IM. WILAMA HORZYCY

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr im. Wilama Horzycy

PRZECZYTAJ TEŻ

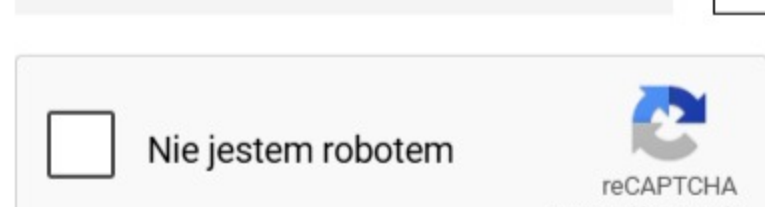
Malwina Glowacka
Lalka jako forma życiaHenryk Mazurkiewicz
Bardzo wesołe miasteczkoMiroslaw Kocur
Czerwony dywan w Teatrze DionizosaOlga Katafiasz
Kaligula, czyli kto?Joanna Puzyra-Chojka
Miłosne poruszenia (na krawędzi rozpaczy)Leszek Pułka
Zabici na śmierć

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email



Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

Świat
 Nadesłane
 Książki
 Varia
 Felietony
 Historia teatru
 Ludzie
 Rozmowy
 Opinie
 Recenzje

Inne

Biblioteka
 Redakcja
 Patronaty
 Współpraca
 Szkoła
 Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook